



ŁĄCZNIK HARCEREK I HARCERZY WARSZAWY

rók IV nr 45

na dzień
św. Jerzego

Być człowiekiem
sumienia....

Niedawno spłonęło pewne mieszkanie, zmarła żona dziennikarza, który zbyt odważnie demaskował zło. W tych dniach nasi Pasterze będą obradować zapewne również nad weswaniem do odrodzenia moralnego naszego społeczeństwa. Wbrew zastraszeniu, obojętności i wielu troskom coraz trudniejszych spraw codziennego życia.

Czytajcie z uwagą i sercem otwartym słowa Ojca świętego z Palmowej Niedzieli do Młodych całego świata - i te na ost. stronie, przy pominające nam Jego słowa sprzed 7 lat na Jasnej Górze.

Lubimy wielkie słowa, gesty, pokazy.. Także wśród harcerzy - ileż to dekoracji, ozdób i deklaracji. Gdy chcemy na serio brać pod uwagę wzór św. Jerzego - a niewątpliwie wielu z nas tego chce - to trzeba przyjąć Jego nie tylko imię, jako patrona: osobistego, swego kręgu, czy organizacji. On służył wiernie cesarzowi - do czasu. Umiał odmówić - gdy ten chciał stanąć ponad Najwyższym. My także - jakiego Pana mamy? Nazywajmy więc po imieniu dobro i zło. Czuwajmy!

Wacław Duszpastrzy



Z nauczania

Kościół

- Dnia 21 kwietnia Ojciec św. mówił do Czechów - ale i do nas? Uto to słowa?.. "Zostaliście wyprwadzeni z kraju próby i staliście na początku dnia 2a odnowy. Nazywano was Kościołem milczenia. Ale wasze milczenie - nie było milczeniem. Śmiercią. Przychodził Papież, aby pokłonić się waszym cierpieniom, aby was wysłuchał, aby rzetelnie ocenił świadectwa waszego Kościoła, aby was podziękować..."

I potem w czasie Mszy św. w Pradze... "Jesús w serdź do... Wieszcznika przez zamknięte drzwi. Przez wiele lat drzwi waszej ziemi także wydawały się być zamknięte - dokładnie zamknięte. Drzwi były zamknięte, mocnione zaworem zakazu, dokonanego przez system, który przez wiele lat bronił się, aby błąd nie przyniósł? Chrystus."

Ci którzy bali się prawdy i wolności, bali się Chrystusa, który prowadzi do pełnej prawdy i posłania. Bali się Chrystusa, którego Jego wielkość i posłanie. Bali się Chrystusa, którego Jego siła - człowiek przekracza wszystkie granice materialistycznego pojęcia życia i dorna je duchowej wolności. Czynili wszystko, aby Chrystusa odłączyć się społeczeństwa, od kultury, od instytucji życia konsekwentnego / tzn. od życia zakonnego czy kapłańskiego - dop. red. - od wpływu na młodzież... Czynili wszystko, aby Chrystusa usunąć z tego narodu. Był to jednak naród i jego kultura od początku złączone ze światłem Chrystusowej Ewangelii i z dziełem szerzenia chrześcijańskiej wiary. Jednak przez ten cały czas - Chrystus był podród was?."

- Dnia 22. IV. w sanktuarium N.M. Panny w Wlehradzie na Morawach. Jest to miejsce, gdzie władze komunistyczne internowały zakonnic. Tutaj Ojciec św. wobec wielkich rzesz pielgrzymów - już otwarcie i publicznie chwaleńcych Słówcę - nakłada znak władzy arcybiskupiej - paliusz - na ramie na arcybpa Fr. Vanaka, niedawno mianowanego pastora w Koraw - w Dómuncu. Do wzdych przed wszystkim zwraca się Ojciec św. i... "Miejsce jedno serce, jedną myśl, jednoczy i wysławia. Miejsce przekonujące świadectwo o Zmartwychwstaniu - o tym, że Chrystus żyje. Uczcie się głosić Ewangelię... Językiem i sposobem zrozumiałym dla wszystkich współczesnych. Budujcie w Chrystusie, jako na kamieniu węgielnym społeczność i kulturę przy zszego wieku."

4 Po pd. w niedzielę 22. IV. w Bratysławie - do zjednoczonego wokół swego Arcybiskupa, również niedawno konsekrowanego i obecnie mianowanego arcybiskupem, prymasa Słowacji - Jana Bokola - Papież mówił... "To masz doświadczyć, jak trudno jest człowiekowi przyjąć prawdę o zmartwychwstaniu... Wiara Kościoła zaczyna się od Apostołów, od osobistych świadków, ale się utrzymuje i rozwija przez całe pokolenia, jako owoc słuchania, słuchania świadectwa Apostołów, słuchania Boga słowa, głoszonego w Kół siate... Ta wiara... szczególnie sposobem przejawia się w was wymiarach, które cechują wasze chrześcijańskie świadectwo: jest to dwa słowa dla Śiedmiobolskiej Panny Maryi - "Atronki Słowacji i wasza wierność Stolicy Piotrowej... i na końcu, wspominając ten długi okres przesładowań i trudności - słowa do słuchaczy... "Nie bójcie się! Po wszystkich doświadczeniach przesładowań, nieprzejazni i oknie, On mówi wam? "Nie bójcie się!"

- Z samolotu już przesyła Ojciec św. słowa do Polaków... "Wracamy z Cześć chosłowacji - po raz pierwszy po tylu latach... Wszystkim moim rodakom udzielę za duchowe uczestnictwa w tych odwiecznych, za modlitwy... i również życia - Szcześć Boże - na nowym etapie dziejów."

- W czasie audyencji środkowej - dn. 25. IV. Ojciec św. mówił o obecności Słowian w Europie na szlaku Wojciechowym? Rzym - Praga - Gniezno.



Ojciec św. i kard. F. Tomaszewski, 12. 11. 1978 r.

-3- Odi. 7my poniedzi

I wróg spodziewał się jeszcze, że zdoła ich zmusić do schylenia karku, zrzucając trochę bomb!

Potem poszła zobaczyć swą matkę, w której obecności czuła się zawsze nieśmiała. W tych dniach stała się ona jakąś zdenerwowana i chrowita, gniewając się z byle powodu.

Annikki była zawsze pojątna i pozwalała matce wpływać na siebie. Ale owe dni uczyniły z młodej kobiety inną osobą - niezależną, z własną, mocną wola, która zadała sobie sprawę, że winna sama decydować o swym losie, nie czekając na pomoc od innych. Nie mogąc zdecydować się na inne zachowanie, odczuwała pełne zakłopotanie. Jednak jej lęki były bezpodstawne.

Matka była sama w domu, corując starannie skarpetkę, mimo późnej już pory. Spokojnie operując ręką o cały stos poręperowanej białej, leżącej na stole, powiedziała do córki:

- Mam przeczucie, że mogę i ja obecnie coś nie coś pomóc. Gdy więc ojciec stał jest w podróży, będąc cały dzień w domu sama, bo Honnes jest na warcie, czuję się bezużyteczną.

Annikki spostrzegła również, że znikł gdzieś tak dobrze znany zapach kamfory, otaczający jej matkę, gdy czuła się zdenerwowana. Teraz czuła jedynie świeży zapach włóczkowej odzieży.

- Gdzie byłas mamo gdy bomby spadały? - zapytała.

Jej matka była dość tęga i jasnowłosa, opacz jasnych i jeszcze białej, bez zmarszczek twarzy.

- Na bulwarze - odpowiedziała uśmiechając się nieco szelmowsko - Myślałam, że ziemia się otwaria u mych stóp, odrzuciło mnie na ścianę a odłamki spadły mi na twarz.

Jakis człowiek potknął się o moje nogi i uniósłszy kapelus zawałał: "Proszę mi wybaczyć!". Nadepnął mi na palec bolśnie, ale nie gniewałam się. To było w ciągu minuty istne piekło, pełne wybuchów i trzasku.

- Nie bałaś się? - odważyła się zapytać Annikki. Spoglądała na swą matkę jak na odmieńca, to stała się poważna.

- Oczywiście, że się bałam - rzekła do córki - Zginęło tam wiele osób. Ale takie było ich przeznaczenie. Nie mówmy więcej o tym. Bałam się szalenia ale gdy ów człowiek potknął się o moje nogi, nadsięgł chłopiec, z brudnym jeszcze nosem i zapytał mnie zaniepokojony: "Czy ten pan jest ranny?" Dobry człowiek starając się jeszcze podnieść na nogi odparł: "Nie". Chłopiec w tej chwili wyciągnął jakies zwiniańko, odwinął z zabrudzonej gazety i bez zmużenia oka zaproponował: "A więc kupi pan zapewne parę numerów loterii na Boże Narodzenie, prawda?" Kupiliśy oboje wszystkie jego losy.

Matka pogrożyła się na chwilę w myślach i wybuchając śmiechem, pozwoliła upaść czerwaną skarpetkę na kolana.

Popatrzyła na córkę i rzekła:

- Póki będę żyła, wspominać będę tego chłopca z numerami loterii zwycięzycznej. Dopiero w tej chwili uświadomiłam sobie, jak głupio się zachowałam ale strachu już nie czułam żadnego. Może to nie było dokładnie tak jak ci opowiadałam ale tak to sobie tłumaczę. Nikt nie ma prawa zasmuć czy winić bliźniego, gdy chce się podzielić tą historią. Wszyscy musimy znieść wiele trudnych spraw. Dawniej ja się trapiłam, denerwowałam i męczyłam sobą otoczenie.

Annikki dostrzegła, że jasne matczyne oczy, które przedtem miały wyraz twardy i zimny, teraz błyszczały uśmiech jej wyrażał jakis niewypowiedziany smutek i zniechęcenie.



Generałowie armii radzieckiej
marzec 1945 r.

NARCIARSTWO

ZNISZCZY
twój organizm



4. Warto już pamiętać o przyszłorocznym, świątecznym Zlocie Młodzieży w Częstochowie - na spotkanie z Ojcem św. I chyba warto pamiętać o łączności z harcerstwem polskim na świącie. Haseł głównie miła i oczekiwana byłaby np. postawki i naszych oboków i wakacji - wyższanie do drugich polskich poza Krajem. Są b. oczekiwane!

5. W dniu 22/23 kwietnia odbył się trzeci już Zlot św. Jerszego w lasach pod Celestynowem. Dla tych, którzy byli po raz pierwszy na tego rodzaju spotkaniu harcerkami - duże wrażenie wywarła polewa Maza św. wśród brzoń, jaskółców i świątków. Otarz otaczali harcerze i ożeniacy przed deszczem, który za trzy razy zaczęła i ustawał w czasie Mszy św., choć homilia nie trwała długo. Potem były gonitwy po lesie, zaś kilku harcerzy złożyło swe Przyrzeczenie.

6. W wielu środowiskach harcerskich trwała w czasie ferii wielkonożnych akcja zarobkowa ale i udział w uroczystościach religijnych.

Jeżeli z Krakowa i okolic Wilanowa np. zrobił spore palmy /po słońcu można dodać, że Rodzice też pomogli nieco. / i w Międzyzdrojach stanął z nimi przed wejściem kościoła. I mały się uznanie tym jeszcze nie możemy kryć harcerstwa już - że zdobyli się na nie-wyznaczenie ceny palmy i wtyd winno być starszym - iś potrafili dać za palmy - po...1000zł!

7. "Świątkich" wydarzeń należy odnotować z radością, iż właśnie w dniu Patrona Harcerstwa - św. Jerszego, tj. 23-go IV, został zarejestrowany Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. Jak podaje "Biuletyn Informacyjny" w swym "numerze specjalnym" z dn. 23.IV. b.r. - ZHR liczy obecnie ok. 15 tys. harcerzy, zrzeszonych w 33 hufcach, 5 związkach d-n i 4 chorągwiach".

8. W jednym z niemieckich miast - gdzie istniały dwa słabe środowiska "harcerskie o różnej przynależności organizacyjnej - nami d-now i tych środowisk postanowili, iż nie będą ze sobą "współzawodniczyć" - lecz razem się wspierać i współpracować. Godne nadświadczenia. Przes ich szefów wa wysoko postawione!

9. Ciekawe i pouczające słowa usłyszał jeden z instr. harcerskich w rozmowie ze studującą w W-wie na ... Polakim z Mińska na Białym Bz. "Dla nas Polska to codziennie - a tymczasem przyjeżdżają do nas i czynią podzięk, zamiatając pomór nam na nowe stado się Polakami."

Podobnie jest i w harcerstwach, twórcami filii na Włocławku czy Grodziszczynie. Władze się nie tylko KPi, ale i niektórzy aktywni harcerzy czy świeżo przesłowni "Roz - publiczne". Tymczasem tam brak książek polskich, znajomości modlitw, języka nowożytnego i jest wielkie pragnienie sblżenia i pomocy prawdziwej!

Zapraszamy więc młodych na obcowanie w odwiedzinach, wysyłając lub wspierając w pomagających - jak umiemy i możemy, finansowo, książkami, czy podręcznikami szkolnymi. Chętnych do pomocy w Warszawie - zapraszamy do kontaktu i wanda się z duszpasterstwem harc. po niedzielnej Mszy św. /niekieła, godz. 10 rano, Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, obok katedry, ul. Świętojańska 10, kod. 00 - 288.



- Spóźnioną wiadomość z Pionek k. Radomia - przekazyujemy obecnie:

"Dnia 16 marca o g. 18.00 odbyła się w kościele św. Barbary w Pionkach uroczystość ku czci Al. Kamińskiego w 12 rocznicę jego śmierci. Uroczystość tożsami przewodniczył ks. kan. Andrzej Wójcieszko. Stawił się w całości szczerp "Zawiaza" - noszący imię Aleksandra Kamińskiego. Przybył poczet sztandarowy. Obok stanął również niemal w całości szczerp "Zawiazków" / a to nie to samo - co szczerp "Zawiaza" / wraz ze wszystkimi swoimi instruktorem. W presbiterium byli przedstawiciele i a chorągwi Radomskiej.

- w XIV-to wiecznym klasztorze Ojców Cystersów, w mieście cudów, czyli w Wąchcoku - mieli możliwość spędzić swe wakacje zimowe "zawiaza" w Pionek. Było cudownie.

Poprzes "Zawiaza" pragnięmy OO. Cystersów z Wąchoczką wyrazić naszą wdzięczność.

"Zawiaza" w Pionek wraz z Ks. Stanisławem.

== P o l s k i e == O w o j e t a ==

Dałeś nam, Boże, skrawek Swojej ziemi,
a na niej zieleni borów i łąk.
Rzeki urosła poródzi sieni,
i tyjna pole - śpiew ptaków wkrąg.

Dałeś nam Boże - sieni ojczyznę,
tak cudną - że się odbiera dach!
Nie więc dziwnego, że świątą wiary
wzbucają Polan - ojców nasz - Lech.

Refren: Orły, orły szczerpiliwe, podnieście głowy!
niech się dodaje nam wiara święta i los surowy!
Trwa wieczna walka o wasze gniazda, walka zawzięta,
Waga bądacie ożni, a gdy się obraknie -
Podążaj walkę wasze Orłata, Pośkie Orłata!

Się nie starczyło, odesli od nas
Tytań ducha, mętni, jak żyw.
A z gniazd powstały orłata młode,
jak Ojce chciały walczyc i żyć.
Lwów i W-wa samary cze,
gdy dźwięk murem strzegły ich wrót.
I pomniamy Orłata chwały,
dajcie Ojczyźnie Ayte i trud.

Ref. Orły i wy, Orłata, podnieście głowy!
niech się dodaje nam wiara św. i los surowy!
Trwa wieczna walka, o wasze gniazda, wal
ka zawzięta,
Waga bądacie ożni, sił mami starczyć,
sz jeszcze w gniazdach inne Orłata,
Polskie Orłata...

/Musyka i słowa: St. Kot - nadesłane
do redakcji!



- 8 -
"Mój Boże, snom odnawiaj!"

Listy do redakcji

"Przedstawię się dla człości sprawy
będzie to miano znomenie. Mam 15 lat kapłaństwa, a do tego mam "polet
ko" która z samą wprawia. Biskótry nazwał ją do hobby. Niech będzie.
Otoś moin hobby jest harcercost, bo jestem też czynnym Instrukctorem ha
czarzin. Gdy zakładałem swą pierwszą d-nę harcercakę, w kraju panował
niejaki "Wron-a". Nie było żawo.

Ostrzegali mnie wrogowie, ale przede wszystkim pełni trocki przyjac
Te. Hekazywali "nie mieszaj się", lub "robisz to tak, aby nikt nie sawas
tyk." Ale zauważyli a to s koleji zaważało, bo jakie by inaczej.

Nie chciałem porucić najbardziej rewelacyjnej metody wychowawczej
jaką znam. A przy tym - jak dobrze jest mieć snów 15 lat, choć przez k
ka godzin w tygodniu!

Prowadziłem więc nadal swą d-nę, dzieci noszły się poma
wad i kochał Boga i Ojczyznę. Zawsza nam było ze sobą dobrze.
Byliśmy dalecy od wielkiej polityki. Gdy inni "przepychali
nie" - udawaliśmy swę wyjątkowę prawę, my śpiewaliśmy:
- my czynimy swoje, my musimy śniać.

Gdy w kraju zrobiło się trochę normalnie, k-dt naszego
hufca stwierdził, że my wcale nie jesteśmy tacy znów nie-
normalni i przyjął nas do siebie. I tak od roku jest nam ze
se sobą b. dobrze. Nie nie mieliśmy zmienić w swęj pracy.
Dalej tematy z Boga i Ojczyznę są na i miejscu. I wcale tak
nie jest - że wadze hufca udają - że nie nie wiedzą. Przychodzą na
na kase, biorą udział w naszych uroczystościach.
Żeby było jeszcze śmieszniej - oprócz całej Komandy naszego hufca-
do naszych religijnych imprez włączył się K-dt Chorągwi.

Problem przeszedł z najmniej oczekiwanej strony.
Z pobliskiego miasta zaczęli przybywać emisariusze, "odrodzenia" bwie
drając, że my też powinniśmy się odrodzić. Oszupialiśmy i zaczęli się z
stanawiać, jak tu się odrodzić? Doszliśmy do przekonania - że do xrodz
nia lepsze są porożewki - niż komitety. I jest jak było. Ale tylko u n
bo w terenie ciągle "odradzają". Podobno w zakonach było - iż to "r
dsenie" - odnowi nas wszystkich. W rzeczywistości - jest to kolejny kl
wbity między harcercy.

Zabawne też jest i to, że teraz odnawiają ci sami, którzy przed tem
nie kasali się mieszad. Gdybyście ponadto wiedzieli - jak oni wysoko s
postawieni! Widośnie nie wystarczy im tego co mają.

Jeszcze jedno: cały moj wywód wygląda na anonim, ale jeśli chcecie
wiedzieć, kto "oni" są - to nazwiaka ich znane są "redakcji, mój adres
również. Chętnie będą się kłócić, choć to każdemu nie wypada. Ale oczekam

Kajdz Stanisław.

* * * * *
"Zmartwychwstał Pan prawdziwie. Alleluja!" Tak zaczyna swę Żyżenonia



Świąteczne Ks. Bp. Kazimierz Górny. A oto kilka słów tych żyżeni
... "Drogiemu Kajdzu, Współpracownikom i młodzieży har
cerckiej, serdecznie życzę:

Miech wyciężca śmierci, plekła i szatana odbarzy
żaską wierności powołaniu do świętości. Miech oż
w nadzieję zwycięstwa dobrą nad złem, prawdy na
fałszem, niemości nad nienawiścią, i przemocą.
Miech udzielił pokoju i radości.

Z braterskim pozdrowieniem i błogosławieństwem

+ Kazimierz Górny

Kraków, Wielkanoc 1990 r.

c.d. ze str. 4-cj. - 9 -

W branie nowoczesnego gmachu, gdzie schroniła się pośpiesznie Anniłki,
W były dwie dziewczyny z obrony cywilnej. Ze spokojem pełnym godności
wskazywały drogę do podziemnych schronów i piwnic, pozostając same
w branie, by być w pogotowiu na wszelki wypadek.

Nie okazywały najmniejszego podniecenia ani słowami ani
w ruchach. Anniłki nie odkryła ani cienia lęku czy obawy w tych, co
się schroniło do schronu.

Staruszka o białych włosach, niosąc koszyk na zakupy, miała ręce skrzy-
żowane na piersi, podczas gdy jej wargi poruszały się bezgłośnie.

Anniłki miała wrazenie, że nie proszą za siebie i swoje
życie, tylko za tych, którzy są najbliżsi jej sercu a którzy zapewne
byli gdzieś daleko.

Wielu jeszcze bronilo się przed oczywistością i nie chie-
ło wierzyć, że Związek Sowiecki prowadzi wojnę przeciw ludności cywil-
nej. Karetki na sygnale krążyły po ulicach bez przerwy i gdy Anniłki
znalaza się na wielkim placu, w pobliżu dzielnicy robotniczej, zoba-
czyła długi szereg noszy z rannymi.
Jakiś bombowiec zszedł w locie koszącym i swymi karabinami maszynowy-
mi zmiołł grupę osób zgromadzonych z jakiegoś powodu, powodując około
20 ofiar. Byli wśród nich, obok mężczyzn, kobiety i dzieci.

Krew popłynęła strumykami po zlodowaciałych chodnikach, po-
plamiała asfalt, gdy ich niesiono.

Po pewnym czasie, oznajmił Związek Sowiecki światu, że w
tej wyprawie lotniczej ich samoloty nie zrzucały bomb na Helsinki;
zrzucono tylko chleb nad robotniczą dzielnicą stolicy fińskiej.

VII

Dni, podczas których usiłowano zatrzymać bolszewików
w Przesmyku Karelskim, wydawały się znową dziką i gorzką. Noce były
oświetlone blaskami podpalonych zagród a przez ten kraj, tak urze-
kających krajobrazów, przesunęły się niądzujące, długie kolumny ata-
kujących sowieciarzy, wspartych czołgami
i artylerią.

To już nie były, jak na pocza-
tku ataku, niedyscyplinowane masy, które
można było zmusić do odwrotu ogniem
maszynowym. Teraz Antero zetknął się z
potężną siłą nacierających. Przeważali
tam ludzie mocni, energiczni i wywczę-
ni w sztuce wojennej.
W ich krwi krążyły kłamstwa czerwonych,
a przed śmiercią się nie cofali.

W tych dzikich dniach i nocach
walki, gdzie atakujący i obrońcy prze-
perali się w strasznych zmaganiach, jak
w wirze, często dochodziło do walki wręcz.
Przemysk stał się krajem śmierci, przy
olepiających blaskach rakiet oświetlają-
cych pola zmagañ.

Każdy szup telefoniczny, pochylony
nad drogą, koń zabity na poboczu, każdy
każdy żałem i zagłębienie ziemi, ruiny,
sterczące jeszcze mimo płomieni, które je
osmolży, stawały się przeszkodą dla
postępów wroga. I tak wybuchy min, wybu-
chających pod nacierającymi czołgami,
miały się ze zgrzytem gasienic i hu-
kiem dział. Owi ludzie z Przesmyku, którzy
byli w spaleniu swych domów włączyli się
jako ochotnicy do wojska, ludzie znający ten swój rodzinny kraj...
to oni zajmowali miejsce honorowe w tej walce.



Większość z nich nie przyniosła nic prócz połatanego płaszcza, pas i znaczek na czapce, jako oznakę, że są żołnierzami. Owi kawalerzy, których śmiechy, płasń i radości, słychać było głośniej, niż lży skrywane, gdy stracili swe domy i opuścili rodziny, rozproszeni na cztery wiatry po całej Finlandii, ginęli bohatercko.

W tych dniach nienawiści okrutnej, umrzed nie było czynn niewzrusklym. Obaszpani, zmęczeni i z oczyma opuchlymi od wart, rekoma i twarzami poczerwialymi od ognia, żołnierze czepiali się wszelkich wnek terenu każąc płacić wrogoi za każdy metr zajmowanej ziemi.

Na każdej drodze, ścieżce czy góreczce Przesmyku zalegały stopy trupów wroga. Lecz Finowie zabrali ze sobą poległych i ranęlych. Ranni zaciśkali zęby, znosili wszystkie męki bez wypowiedzenia jednej skargi. Niektórzy tylko z gniewu płakali, gdy koledzy zmuszali ich do opuszczenia szeregu, by udać się do punktu sanitarnego. Były to dni za-pału bez miary i ograniczeń.

Antero czuł to samo, co wszyscy obok. Przebywszy ogniowy chrzeszt, wydawało się, jakby duch nowy, dawnych wojowników, powstał z mroków dziejowych i owładnął każdym z tych ludzi. Antero nie pamiętał już o sobie ani nawet o swoich najbliższych; o żonie, córceczce; miał uczucie, jakby siła większa i mocniejsza od niego samego niosła go, wyższego ponad wszelkie zmęczenie, wlewając mu wciąż nowe życie, nawet i w nielicznych godzinach, gdy mogli wypocząć, gdy ciało cierpiało i dokuczalo.

Teraz nareszcie można było walczyć. Skończyły się te obowiązki ostrożności wobec wroga. Nareszcie mogli walczyć całą siłą nagromadzoną w okresie oczekiwania przeszlego -nienawiści. Gdy zaś ludzie dowiedzieli się o ataku lotniczym na Helsinki i wiele innych miast, o dziełach i niewiastach zabitych tam, znikła u obrońców, najbardziej małodusznych, ostatnia odrobina współczucia.

Wróg odkrył swe pragnienia i już nie mogło być żadnych wątpliwości co do intencji, jakie żywił względem narodu fińskiego.

Antero, jak i inni, z dręczymy od gniewu skroniami, przysięgli walczyć do końca wojny, póki zostanie choćby jeden człowiek w kraju.

Pewnego ranka, zwiadowcza grupa sowiecka, w liczbie kilkuset żołnierzy zakoczyla jednostkę Antera, gdy zatrzymali się, by ostaniam wycofywane się innych oddziałów fińskich.

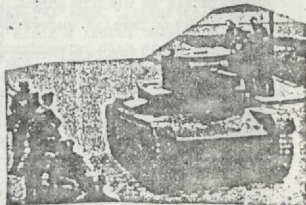
Wtedy ludzie odbierali akurat gorącą strawę z kuchni polowej, po raz pierwszy od wielu dni. Jaką kulę wytrąciła mienającą w powietrze, wszyscy padli, rppzoczynając załamowanie pozycji obronnych. Bolszewicy wprowadzili do akcji karabiny maszynowe i wnet powietrze było pełne światu kul i trzasku wystrzałów.

Ludzie, rozgoryczeni długim i uciążliwym wycofywaniem się i przerwany posilkim, z własnej inicjatywy gwałtownie uderzyli na wroga. Wspomaganii osłoną drzew lasu, natarli z taką szybkością, że podporucznik musiał pędzić za nimi, by ich powstrzymać w szalonym ataku. Chciał być pierwszym, by pokierować ogniem.

Padł jeden z żołnierzy Antera. Inny potknął się, wypożyczając z dłoni bezwzględny swój karabin, lecz tego wariackiego natarcia na wroga o niezamocnej sile, już nie można było powstrzymać.

Podporucznik, znany biegacz sportowy, wykorzystując swe znakomite zdolności, rzucił pierwszy granatami wróg, zakoczony tak gwałtownym oporem i atakiem zupełnie nie oczekiwanym, pozostawił ckm i pokazując pley, rzucił się do ucieczki.

Antero błęł, strzelając i reputując karabin w biegu, póki nie stracił tohu i dopiero po pewnym czasie mógł zebrać na nowo żołnierzy.



C O należy zabrać na obóz harcerski?

Poniżej podano spis rzeczy, jakie powinny znaleźć się w plecaku kaide go harcerza. Ponieważ lista jest dość długa - plecak raczej takte zmienić byó dość sporych rozmiarów! Jednak lista obejmuje niezbędne minimum, więc prosimy, by traktować ją - jako obowiązkową.

I. Umundurowanie:

Rogatywka khaki dla harcerzy,
bluza mundurowa / z chustą i oznakami /
pas harcerski / z finka, repertuarotka, 2m. linki /
krótkie spodnie mundurowe khaki,
długie spodnie mundurowe /ciemne /
czarne getry /czarne wywijki /
mocne buty turystyczne /np. pionierki/, brzojsze lub
błotni.

II. Ubrania:

- długie spodnie / oprócz mundurowych /,
- 3 koscule / w tym 1 z długim rękawem /,
- 3 zmiany bielizny,
- 5 par skarpet / w tym 2 lub 3 pary weźnianych /,
- strój kąpielowy,
- dres /sweter, lub dwa swatry /
- strój gimnastyczny /np. koszulka, spodnie /,
- kangurka, /panterka, czy palatka /.

III. Obuwie:

- buty sportowe /tzn. trampki, adidas, czy tenisówki /.

IV. Spanie:

- piwórz, lub dwa dobre kocy z przedziardem,
- pódłana, oraz siennik /tzn. worek na siano czy słomę /.

V. Przybory codziennego użytku:

- 2 szczotki / w tym jeden duży, szczoteczki do zębów i rak,
- pasta do zębów, mydło w wydłużonce,
- przybory do czyszczenia obuwia,
- przybory do szycia /igły, nici, zapasowa guziki, lilijka, agrafki /,
- 5 chusteczek do nosa / lub więcej, należy od nosa !/.

VI. Sprzęt turystyczny - biwakowy:

- plecak,
- chlebaki,
- marmelada, mamiarka, niesłodkany kubek,
- lataki / z zapasem baterii i żarówek - to ważne !/
- linka bawełniana 30 do 50 m.

VII. Inne:

- Legitymacja szkolna /ważna /
- przybory do pisania /nie tylko długopis, lecz ołówki, czy
- pióro, koperty ze znaczkami /,
- kieszonkowa / nie więcej, niż 20 tys. /

VIII. Ewentualna bierzemy:

- kempas /czy busolę /, apteczkę osobistą, topatek,
- toporek, 20 gwóźdź /różna /, mapę turyst. okolic.

IX. N i e zabierać !

- kart do gry,
- radia czy innych szafarzy grających,
- wszelkiego rodzaju zwierząt
/ za wyj. "Bargasa" /

Spis powyższy przygot.

d-nowy i MDR-y im. 7-go Pułku UZ,
Lubalekich w Mińsku -Kaz.

pwd. Ryszard Zagórski ów.





Kilka dni przed "Światowym Dniem Młodzieży" Ojciec św. mówił na audiencji dn. 4. IV. br.:
 .. "Z Niedziela Palmową łączy się w całym Kościele dzień Młodzieży. Pragnę w tym kontekście przypomnieć wszystkim nasze spotkania z młodzieżą polską, w szczeg. jednak owe "spotkanie jasnej Górzki". Miało ono miejsce 18 czerwca 1983r. w czasie mojej II pielgrzymki do Ojczyzny - tej, która była szczeg. bolesna i trudna.
 Rozważaliśmy wówczas apel milenijny - te związane słowa, które wraz z przygotowaniem do Tysiąclecia Chrystu weszły w życie Kościoła w Polsce: "Maryjo, Królowo Polaki, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam". Co to znaczy: "czuwam"?
 - To znaczy, że staram się być człowiekiem su mienia. Że tego sumienia nie zagląszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. - Tak wówczas powiedziałem.

I mówiłem dalej do młodych: "Moi Drody Przyjaciele! Do Was, do Was na leży położyć zdecydowaną zapórę demoralizacji, zapórę wadom społecznym... Musicie od siebie wymagać, nawet - gdyby inni od Was nie wymagali.

Czuwam - to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to walekie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię: POLSKA... To Imię nas wszystkich zobowiązuje. To Imię nas wszystkich kosztuje.

Gdybyśmy się dzisiaj spotkali na Jasnej Górze, podobnie jak wtedy, powtórzyłbym te słowa milenijnego apelu. Powtórzyłbym je nie tylko wobec młodzieży polskiej, ale także wobec młodzieży pokolenia naszych Po bratymców i sąsiadów, a także całej Europy.

Czyż ten Apel nie jest także "europejski"? Czy nie jest on "uniwersalny"? Przecież Chrystus sam powiedział do swoich uczniów w Ogrojcu: "Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie: duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe"

Poniżej przytaczamy bez zmian treść listu od znanego nam instr.

" O -dziesiątce- na rękawie polemicznieś

W różny sposób próbujemy zamaniestować naszą swoją wyższość w życiu. Niestety - pokora jest naszą słabą stroną.

Z mieszanymi uczuciami obserwuję d-hów, manifestacyjnie noszących na rękawach swoich mundurów tzw. -dziesiątkę- która ma ogłaszać światu, że zachowują oni wszystkie 10 punktów Prawa Harcerskiego.

Ja też b. staram się zachować wymogi tego Prawa i ciągle czuję głęboką niedosyt. Nie mógłbym ze spokojem sumienia wyszyć sobie "X"-ki, choć nigdy, nikt poważny nie powiedział mi, że jestem złym harcerzem, niektórzy nawet wzarują się na mojej okaleczającej osobowości.

Dla mnie Prawo Harc. jest - jak Dekalog, który każdy Chrześcijanin ma obowiązek zachować. Kto jednak z nas może powiedzieć, że jest bez winy? Nawet Papież przystępuje co tydzień do spowiedzi, choć bez wątpienia jest ideałem chrześcijanina. Również święci - mieli swoje upadki. Moją obawę potwierdzają znane mi przypadki - wcale, niestety nie rzadkie - tych chodzących "ideałów" z "X" na rękawach. Czasem nie są oni aniółkami dla swych najbliższych, w swej szkole, czy d-nie. Przy tym tak potrafią się zaciąć w swej doskonałości, że są aż niebezpieczni dla tych "niedoskonałych", nie przepuszczając żadnej okazji, by nam to wypomnieć. przeskał - Morus św.

Materiały czy listy prosimy nadsyłać na adres Redakcji: Ks. Fr. Nowicki, ul. Świętojańska 10, kod 00-288 W-wa.

Do użyciu wewn.

Makład: // 99 egz //

